

Rozmyślania



Gdzie Pan jest, Panie Nietworze?

Zmarł **Andrzej Bartyński**, polski poeta, członek Związku Literatów Polskich. Urodził się we Lwowie 25 maja 1934 roku. Przez ponad ćwierćwiecze lat pełnił funkcję prezesa Zarządu Dolnośląskiego Oddziału ZLP. Założyciel i prezes Klubu Inteligencji Niewidomej RP, w latach 1986-90 pełnił funkcję przewodniczącego Rady Kultury przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Niewidomych.

Andrzej Dębkowski

Nie pamiętam ile lat znam Andrzeja Bartyńskiego. Nigdy nie zastanawiałem się nad tym. Wiele lat... Kiedy próbuję sobie przypomnieć, to wydaje mi się, że poznaliśmy się w Poznaniu, podczas Międzynarodowego Listopada Poetyckiego. Spaliśmy wtedy jeszcze w hoteliku nauczycielskim przy Kanclerskiej. To był taki barak pracowniczy z czasów wczesnego Gierka – niezwykle długi korytarz z niezliczoną liczbą pokoi, podzielanych cienkimi ściankami. Pamiętam dokładnie, jak Andrzej powiedział podczas jednego w wieczorów: – *Pijcie ciszej, bo przez te ściany wszystko słychać!*

Potem spotykaliśmy się już częściej. A to podczas kolejnych poznańskich festiwali, a to podczas Warszawskich Jesieni Poezji, a w końcu w Polanicy, kiedy wiele lat temu zaprosił mnie na Festiwal Poezji – Poeci bez granic. To właśnie tam narodził się mój pomysł, żeby Andrzej pisał do „Gazety Kulturalnej” comiesięczne felietony, nazwane później przez Henryka Gałę felietoematami... Andrzej bał się tego wyzwania, bo to wiązało się z systematycznością, ale po jakimś czasie tak bardzo się wciągnął, że stało się to jego niemal codzienną powinnością. Wykonywał do mnie kilkanaście telefonów miesięcznie (czasem tygodniowo) i pytał, czy podoba mi

się temat, który zmierza poruszyć. To oczywiście nie wszystko, bo kiedy materiał już do mnie dotarł (przepisywany i wysyłany przez Jego cudowną żonę – Krzysię), musiałem oczywiście natychmiast czytać i dzielić się swoimi spostrzeżeniami i przemyśleniami. To stało się rytuałem. Takim, co to nie można bez niego żyć. Andrzej był niecierpliwym w tym względzie... Bywało, że nie mogłem w danym momencie odebrać telefonu, to potrafił „dobijać się” kilkanaście razy na godzinę – dobrze wiedząc, że i tak nie odbiorę. Mówił wtedy, że „wiem, że nie mogłeś, ale musiałem próbować, żebyś pamiętał o mnie”. Rekord padł w grudniu 2017 roku, kiedy zobaczyłem na wyświetlaczu mojego telefonu 47 nieodebranych połączeń, a telefon miałem wyciszony zaledwie przez dwie godziny...

Czemu o tym piszę? Żeby pokazać jak wielką była miłość Andrzeja do literatury, jak bardzo żył tym wszystkim, co się na nią składało – twórczość i życie okołoliterackie. A najważniejsza była dla niego przyjaźń, taka prawdziwa, nieudawana... Andrzej żył pełnią życia, pomimo swojej ułomności – był niewidomy, ale potrafił stworzyć swój własny świat, świat który tak naprawdę nie różnił się niczym od naszego.

Andrzeja już nie ma. Kiedy piszę te słowa, Andrzej stoi (jego urna z prochami) gdzieś pomiędzy książkami w jednej z bibliotek Wrocławia i czeka na pogrzeb, swój pogrzeb. Bo jak pisał w swoich felietoematkach: *W „salonie mych myśli” jak zwykle wszyscy siedzą przy okrągłym stole. Uśmiech na twarzy, a białe-czarne myśli tak, jakby na czole. Przy okrągłym stole wszyscy sobie siedzą, za chwilę coś nam powiedzą, ale po kolei, tak jak na kolei. Zależy, co komu wpadnie do głowy, wtedy usłyszymy ten tekst na wskroś salonowy. Wszyscy razem siedzą przy okrągłym stole i spokojnie czekają na swoją kolej. [...]*

A przy okrągłym stole siedzą one: błękitnooka i złotowłosa Wiosna, piwnooka jak heban czarnowłosa Luna. I siedzą oni, filozof Pan Niewtwór i asystent Daniel Spaniel. I siedzi on, nasz Autor, budowniczy i komandor „salonu mych myśli”. Tak sobie siedzi i może, i może tak sobie myśli: „Niech się cały ten świat dowie, że poezja żyje w słowie”. [...]

Człowiek się rodzi i odchodzi przez całe życie gdera i gdera a raz umiera jakby to było co dzień i jeden jest rozkaz od współczesnego Homera aby się nigdy nie rodzić [...]

Słowa te napisał już po moich odwiedzinach w szpitalu, kiedy był jeszcze pełen werwy, nadziei, wiary, z głową pełną pomysłów...

Andrzej Bartyński w czasie II wojny światowej był zaprzysiężonym, małoletnim żołnierzem Armii Krajowej (pseudonim Orlik), osadzonym w hitlerowskim więzieniu we Lwowie. W roku 1943 stracił całkowicie wzrok w czasie przesłuchania przez gestapo.

W 1946 roku wyjechał ze Lwowa do Wrocławia. Ukończył Wydział filologii polskiej na Uniwersytecie Wrocławskim.

W 1956 roku był współzałożycielem Wrocławskiej Grupy Artystycznej „Dlaczego

nie”, skupiającą młodych poetów, prozaików, aktorów i artystów plastyków, a w 1970 roku wraz z poetą i dramaturgiem Henrykiem Gałą założyli teatr słowa i pieśni „Poeci na estradzie”.

Był członkiem wielu stowarzyszeń i organizacji: Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, Klubu Inteligencji Niewidomej RP, Polskiego Związku Niewidomych, Związku Inwalidów Wojennych (stopień oficera i patent Weterana Walk o Niepodległość i Wolność Ojczyzny), Związku Ociemniałych Żołnierzy. Był działaczem kultury, społecznikiem, działaczem na rzecz równouprawnienia osób niepełnosprawnych.

Jako poeta debiutował w 1956 roku wierszem „Rapsod o Jesieninie”, opublikowanym we wrocławskim czasopiśmie „Życie Uniwersytetu”. Jego dorobek literacki obejmuje kilkadziesiąt książek.

Za swoją działalność odznaczony wieloma orderami i medalami: Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Armii Krajowej, Złotym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, Srebrnym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem „Pro Memoria”, Srebrnym Medalem „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej”, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką „Syn Pułku”. W 2010 roku otrzymał srebrny medal Zasłużony dla Kultury Gloria Artis, a w 2013 roku otrzymał medal Pro Patria i odznakę honorową złotą Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego.

Był wielokrotnym laureatem krajowych festiwali poetyckich, m.in. „Kłodzkiej Wiosny Poetyckiej”.

W 1974 roku otrzymał stypendium rządu włoskiego, a w 1979 roku stypendium Ministerstwa Kultury i Sztuki na pobyt w ZSRR.

W 1984 roku otrzymał nagrodę Miasta Wrocławia za osiągnięcia literackie. W roku 2001 – był nominowany do międzynarodowej nagrody literackiej Filantrop oraz otrzymał Nagrodę Październikową Wrocławia – Dla Najlepszych, nadaną przez Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury.

W 2007 roku został laureatem Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w dziedzinie literatury. W roku 2009 otrzymał nagrodę literacką im. Ks. Jana Twardowskiego za najciekawszy tom poezji – *Piętnaście dni w Dusznikach a nasz dom w Polanicy*.

Człowiek Roku 2009 Polskiego Związku Niewidomych. Za szczególne osiągnięcia w dziedzinie kultury został w listopadzie 2009 roku uhonorowany Nagrodą Marszałka Województwa Dolnośląskiego.

Honorowy obywatel miasta Polanica Zdrój, od 2003 roku pomysłodawca, twórca i współorganizator corocznych międzynarodowych festiwali poezji odbywających się w Polanicy Zdroju „Poeci bez granic”.

Po jego rezygnacji z funkcji Prezesa Zarządu członkowie Dolnośląskiego Oddziału ZLP przyznali mu tytuł Honorowego Prezesa DO ZLP.

Zmarł we Wrocławiu, 16 czerwca 2018 roku, po południu...